

Marianna Młodożeniak

Gimnazjum nr 23 im. Wandy Rutkiewicz we Wrocławiu

OSTATNIA LEKCJA FIZYKI-

- DOBRODZIEJSTWO CZY PRZEKLEŃSTWO?

Mianownik kto? co? ostatnia lekcja fizyki

Dopełniacz kogo? czego? ostatniej lekcji fizyki

Celownik komu? czemu? ostatniej lekcji fizyki

Biernik kogo? co? ostatnią lekcję fizyki

Narzędnik z kim? z czym? z ostatnią lekcją fizyki

Miejscownik o kim? o czym? o ostatniej lekcji fizyki

Wołacz o! ostatnia lekcjo fizyki!

Nie, to niemożliwe... czyżby moje marzenia stały się rzeczywistością? Odmieniam to stwierdzenie przez wszystkie przypadki i nadal nie mogę uwierzyć, że zostanie wprowadzona reforma edukacji znosząca ten przedmiot. Oczywiście wyobraźni widzę wiszący w sali portret Alberta Einsteina. Uśmiecha się na nim Pan tak przyjaźnie i dobrotliwie patrzy na nas - uczniów. I spełniło się to, co Pan uważał za najważniejsze. Czyż nie powiedział Pan, że: „Nauka w szkołach powinna być prowadzona w taki sposób, aby uczniowie uważali ją za cenny dar, a nie za ciężki obowiązek.” Wygraliśmy! Niezrozumiały dla mnie - humanistki - fizyczny obowiązek zostanie zniesiony. Zwyciężył duch swobody! Przecież to i pan uważał, iż: „Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, ponieważ wiedza jest ograniczona.” Teraz nic już mnie nie będzie ograniczało....

Im jednak dłużej wpatruję się w pogodne oblicze niemieckiego fizyka tym większe nachodzą mnie wątpliwości. Początkowa moja euforia, wywołana informacją o zniesieniu najtrudniejszego dla mnie przedmiotu, przygasa. Szkoła bez fizyki... życie bez praw fizyki... Czy to jest możliwe? A jeśli tak, to do czego mnie doprowadzi?

„Jeżeli nie potrafisz czegoś prosto wyjaśnić - to znaczy, że niewystarczająco to rozumiesz.” - słyszę słowa Einsteina, które wprawiają mnie w zadumę. Czy potrafię prosto wyjaśnić sens skreślenia fizyki ze szkoły? Nie, nie umiem... a wręcz przeciwnie. Potrafię prosto wyjaśnić, dlaczego fizyka powinna w niej pozostać.

Każdego ranka po przebudzeniu podążam do łazienki. Krok za krokiem posuwam się naprzód... i to dlaczego? Dzięki sile tarcia. Gdyby moje stopy w zetknięciu

z podłogą nie natrafiły na jakiegokolwiek tarcie, nie byłabym w stanie zrobić nawet jednego kroku, od razu poślizgnęłabym się.. cóż, chodzenie byłoby niemożliwe.

Docieram w końcu do łazienki. I pierwsze, co robię to spoglądam w lustro. I widzę swoją twarz dzięki fizyce, a w szczególności zawdzięczam to cieniutkiej warstwie srebra rozpylonej na szklanej tafli. Samo bowiem szkło nie odbiłoby mojego wizerunku. To właśnie odkrycie, że fale widzialne nie wnikają w metale, tylko się od niego(nich) odbijają sprawiło, iż cała ludzkość - w tym i ja - może zobaczyć, jak wygląda.

Cóż, czas na śniadanie. Moja ulubiona grzanka z dżemem truskawkowym. I znów fizyka... i moja babcia, która dzięki pasteryzacji zawekowała te pyszne owoce. Słoik

z konfiturą podgrzała, powodując rozszerzenie się (zjawisko rozszerzalności temperaturowej ciał) jego zawartości i wyparcie powietrza. Następnie ustawiła go do góry dnem powodując wkleśnięcie nakrętki - dżem został hermetycznie zamknięty i nie będzie się psuł. I oczywiście potocznie zwany prąd, bez którego nie (zasiliłabym toster a nie podgrzałabym grzanki) podgrzałabym toster. Wręcz bez niego nie wyobrażam sobie życia!

Wychodzę z mieszkania, wsiadam do windy - i znów praktyczne wykorzystanie fizyki. Tysiące wind jeździ w górę i w dół, ułatwia nam życie... a ja dopiero teraz uświadomiłam sobie, że skonstruowanie dźwigu nie byłoby możliwe bez znajomości jej praw. Wsiadam na rower i o zgrozo - nie mam powietrza w przednim kole... na pewno spóźnię się do szkoły. Chwytam za pompkę i dziękuję Pascalowi. To właśnie jego prawo pozwala mi napompować dętkę. Dopiero teraz odklepywana na

lekcji regułka stała się rzeczywistością. Zgodnie bowiem z prawem Pascala wtłoczenie(wtłoczone) do środka powietrze wypełni całą dętkę

w jednakowym stopniu. I mogę ruszyć w drogę do szkoły.

Minęła dopiero godzina odkąd się obudziłam, a już wykorzystałam całe mnóstwo praw fizyki, fizyki niezauważalnej, ale bez której niemożliwe byłoby codzienne życie. Przykłady mogłabym mnożyć w nieskończoność. Ale po co? Fizyka mnie otacza, wciąga, czy tego chcę, czy nie!

„Najpiękniejsza rzecz, jakiej możemy doświadczyć, to oczarowanie tajemnicą.”- brzmią mi w uszach słowa Einsteina. Dlaczegoż więc mam nie uczestniczyć w tej tajemnicy jaką jest fizyka? Dlaczego Ministerstwo Edukacji chce mnie pozbawić możliwości zrozumienia świata? Wprowadzenie atrakcyjnej dla większości uczniów reformy jest tylko pozorem... To, co wydawało się szczęściem dla zgębnionych wzorami i prawami młodych umysłów, tak naprawdę okazuje się katastrofą. Jak bowiem mam żyć w świecie, którego nie będę rozumiała?

I znów spoglądam na portret Einsteina. „Ucz się z dnia wczorajszego” - mówi Pan - „Żyj dniem dzisiejszym, pokładaj nadzieje w tym, co jutro i nigdy nie przestawaj zadawać pytań.” Chcę więc zadawać pytania... i te mądre, i te banalne, by zrozumieć

i świadomie korzystać z całego dobrodziejstwa nauki, z którego nie można wykluczyć fizyki. Jak bowiem mogłabym wyruszyć w drogę siedząc w samochodzie bez kół? Nigdzie nie dojadę. I bez znajomości podstawowych praw fizyki niczego nie zrozumiem.

Wiem, że nigdy nie zostanę wielbicieleką fizyki. Wiem jednak i to, że bez jej znajomości będzie mi bardzo trudno. „Są dwie drogi, aby przeżyć życie. Jedna to żyć tak, jakby nic nie było cudem. Druga to żyć tak, jakby cudem było wszystko.” - ja wybieram drugą

z zaproponowanych przez Einsteina dróg. Niech więc fizyka będzie dla mnie cudem, a tym samym przestaję wierzyć w cuda, że zniknie ona z mojego planu lekcji.